

PREHISTORYCZNE MATKI, ŻONY I KOCHANKI

Prehistoryczny człowiek, neandertalczyk – zwykle gdy słyszymy te słowa, staje nam przed oczami osobnik odziany w podarte skóry, brudny i ze skołtunionymi włosami oraz tępym wyrazem twarzy. Ten stereotypowy osiłek, który ciągnie swą wybrankę za włosy do jaskini, nie ma wiele wspólnego z obrazem dawnych ludzi, jaki rysuje przed nami współczesna nauka.



Weronika Cygan



dr Andrzej Boczarowski
Instytut Nauk o Ziemi
Wydział Nauk Przyrodniczych, Uniwersytet Śląski
andrzej.boczarowski@us.edu.pl



Czaszka neandertalczyka z La Chapelle-aux-Saints | fot. Andrzej Boczarowski

NARODZINY STEREOTYPU

Trzeba przyznać, że pierwsi paleoantropolodzy i archeolodzy nie mieli łatwo. Czasem z badanych stanowisk wydobywali jedynie ząb albo kilka kości, ale nawet bardziej kompletne szkielety wymarłych praludzi zazdrośnie strzegły przed ciekawskimi swoich sekretów. Jak wyglądali nasi prehistoryczni antenaci, kim byli i co robili? Podobne pytania przez dekady pozostawały w sferze mniej lub bardziej trafnych domysłów. Współczesna nauka wiele z naszych przekonań wyrzuciła do góry nogami.

– Archeologia oraz paleoantropologia rozdziły się na przełomie XVIII i XIX wieku, a więc były domeną mężczyzn. To oznacza, że kobiety prehistoryczne, tak jak ich potomkinie były spychane na margines zainteresowania naukowców – mówi dr Andrzej Boczarowski z Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Śląskiego i przypomina, że dopiero od niedawna zaczęliśmy się baczniej przyglądać roli kobiet w historii, która wcale nie była gorsza czy mniej ważna niż rola mężczyzn.

Obecnie wciąż pokutuje stereotyp neandertalczyka o twarzy nieskalanej intelektem, bliźszej małpie. W jego pochylonej sylwetce widać duże podobieństwo do szympansa, w jednej ręce mocno trzymającego maczugę. Tak wyglądała pierwsza rekonstrukcja kompletnego szkieletu naszego wymarłego kuzyna, znalezione go w jaskini nieopodal francuskiej miejscowości La Chapelle-aux-Saints, którą w 1908 roku przedstawił światu paleontolog Marcellin Boule. I choć dziś wiemy, że ta karykatura wcale nie przedstawia prawdziwego neandertalczyka, to taki jego obraz przeniknął do kultury, a samo określenie *neander-*

talczyk wciąż bywa używane jako obelga kierowana pod adresem nieokrzesanych i mniej bystrych osób.

POPKULTUROWE ŁATKI

Dr Andrzej Boczarowski wymienia trzy filmy, które prezentują wizerunek prehistorycznej kobiety (nie tylko neandertalskiej) na różne sposoby, ale każdy z nich jest krzywdzący i odbiega od prawdy. W komedii *Trzy wieki* z 1923 roku widzimy kruchą niewiastę z nadmiernym makijażem (!), odzianą w źle zszyte skóry zwierzęce, która pozwala się mężczyźnie poniewierać i szarpać za włosy. To skądinąd celowe przerysowanie nie przeniknęło jednak do społecznej świadomości, a w późniejszych latach było tylko utrwalane.

W innej produkcji, *Milion lat przed naszą erą* (1966), posunięto się o krok dalej, obsadzając w roli prehistorycznej kobiety ówczesny symbol seksu, aktorkę Raquel Welch. Widać tu erotyzację naszej przodkini, którą sprowadzono do roli zabawki mężczyzny.

Z kolei w filmie o wiele mówiącym tytule *RRRRRRR!!!* z 2004 roku oglądamy silną, lecz tępą olbrzymkę, która tylko okłada wszystkich wokół. Dla kontrastu jako partnera przydzielono jej raczej skromnej postury mężczyznę. Stworzono karykaturę.

Ktoś mógłby słusznie zauważyć, że wspomniane wytwory to komedie, a tych nikt przecież nie powinien traktować jako źródeł rzetelnej wiedzy o przeszłości. To prawda, tylko że czynimy tak nie do końca świadomie. Pochodzące z popkultury źródła stereotypów wielokrotnie przecież powielane, ostatecz-

nie przenikają do naszej świadomości, odsuwając nas od rzeczywistego obrazu dalekich przodków.

PORTRET KOBIETY PREHISTORYCZNEJ

Dzięki rozwojowi nauki i nowoczesnym technologiom odsłaniamy coraz więcej tajemnic naszych antenatów. Możemy już tworzyć ich portrety oraz próbować rekonstruować sposób życia. Zwykle okazuje się, że współczesne obrazy istotnie odbiegają od tego, co wyobrażano sobie na temat dawnych ludzi w nie tak odległej przeszłości, sięgającej kilkanaście czy kilkadziesiąt lat wstecz.

Wiadomo, że w Europie *Homo sapiens* zadomowił się ok. 40–45 tys. lat temu i przywędrował na kontynent z Afryki. Najpewniej „sapienki” miały więc czarny lub brązowy kolor włosów i były ciemnoskóre nawet do 6 tys. lat przed naszą erą. Wtedy to zaczęliśmy przechodzić na dietę neolityczną, uboższą od zbieracko-łowieckiej.

– Dotąd ludzie jedli bardzo dużo mięsa i ryb, w których jest zawarta witamina D, organizm nie miał zatem potrzeby rozjaśniania skóry. W neolicie zaczęliśmy uprawiać rośliny i hodować zwierzęta, więc nie jedliśmy już tyle dziczyzny – tłumaczy dr Andrzej Boczarowski.

Wskutek mutacji genetycznej szybko rozpowszechniły się pośród *Homo sapiens* błękitne oczy, a że cecha ta nie ma żadnego praktycznego uzasadnienia, musiała być ceniona ze względu na atrakcyjność seksualną. Zachowane do dzisiaj szkielety oraz kości dawnych Europejek świadczą o tym, iż musiały mieć budowę ciała dużo delikatniejszą od męskiej, ale jednocześnie były umięśnione (nie przypominały jednak słynnych

Jedna z figurek paleolitycznych Wenus z Hohle Fels | fot. Andrzej Boczarowski



wizerunków „paleolitycznych Wenus”). Poza troszczeniem się o dzieci wiele obowiązków dzieliły ze swoimi partnerami i tak jak oni uczestniczyły w polowaniach.

Podobnie wyglądało to u naszych neandertalskich krewnych, o czym świadczą ich zachowane szkielety. U kobiet neandertalskich znajdujemy taką samą liczbę urazów, co u mężczyzn. Powstały zapewne w kontaktach z dzikimi zwierzętami, a zatem kobiety musiały również brać udział w polowaniach.

OPIEKUNKI I WOJOWNICZKI

Dziś arsenał narzędzi archeologa próbującego zrozumieć prehistorycznego człowieka powiększył się o takie, które jeszcze kilkadziesiąt lat temu były poza zasięgiem nauki. Obecnie losy naszych przodków pomagają zrozumieć genetyka, paleobotanika, chemia oraz wiele innych dyscyplin. Pracę naukowców wspierają najnowocześniejsze metody badawcze, do których należą m.in. datowanie izotopowe próbek oraz zaawansowany sprzęt znacznie ograniczający inwazyjność badań. Przykładowo, przeskanowanie niektórych pozostałości tomografem komputerowym sprawia, że naukowcy nie muszą posuwać się do naruszania często delikatnej struktury obiektu, aby uzyskać cenne informacje o nim.

Znajdowany u zmarłych osób kamień nazębny umożliwia nam zajrzenie w ich jądłospis. Z kolei ślady na kościach świadczą o przebytych urazach i chorobach. Charakterystyczne przetarcia na siekaczach neandertalek skłaniają badaczy do przypuszczenia, że mogły one wykorzystywać zęby jako „trzecią rękę” m.in. przy wytwarzaniu odzieży.

– Wkładały sobie do ust kawałek skóry, jedną ręką ją napinały, a drugą garbowały. Produkcja ubrań musiała być uciążliwa i wymagała dużej siły – wyjaśnia paleontolog.

Wiele znalezisk pozwala nam sądzić, że prehistoryczni ludzie roztaczali troskliwą opiekę nad chorymi i starszymi członkami grupy. Znów za dowód niech posłużą szczątki neandertalczyka sprzed 45 tys. lat, odkryte w jaskini Szanidar w Iraku.

– Starzec, którego pozostałości tam znaleziono, musiał przejść pomyślne leczenie. Miał uschnięte ramię, najpewniej był niewidomy, a także nie słyszał na jedno ucho. Na pewno nie chodził. Mimo tego był w świetnym stanie biologicznym i został pochowany z ogromną pieczołowitością – przekonuje dr Andrzej Boczarowski.

PREHISTORYCZNE PIĘKNOŚCI

Wspomniane wcześniej figurki „Wenus” przez długi czas wprawiały archeologów w konsternację. Znajdowano je na różnych stanowiskach będących pozostałościami najstarszych w Europie siedlisk *Homo sapiens*. Jedne z najbardziej znanych rzeźb pochodzą z austriackiej miejscowości Willendorf czy niemieckiego Hohle Fels. Wszystkie mają mocno wyeksponowane żeńskie cechy płciowe – wydatne piersi, pośladki oraz genitalia. Ręce, nogi, a często i głowa są za to nieproporcjonalnie małe w stosunku do reszty ciała albo wręcz są w zaniku. Wiemy, że ówczesne kobiety wcale tak nie wyglądały. Badania genetyczne ludzi z paleolitu jednoznacznie pokazują, że nie głodowali. Byli dobrze odżywieni, ale nie otyli. Figurki „Wenus” najprawdopodobniej były zwy-

kłymi ozdobami, które miały wyrażać pewne marzenia i wyobrażenia żyjących wówczas ludzi.

Znane nam są pochówki osób, zarówno kobiet, jak i mężczyzn, przyozdobionych misternie wykonaną biżuterią. Pierścionki, bransolety z mamuciej kości, kolczyki z zębów niedźwiedzia czy naszyjniki z rzędów muszli, które odnajdujemy w wielu grobach, stanowią świadectwo niezwykłego zmysłu estetycznego oraz sztuki naszych przodków. Wiele poszlak przemawia też za tym, że przywiązywali oni sporą wagę do higieny. Nie znajdujemy wokół ich palców chorób grzybiczych ani nie trafiamy na ślady próchnicy – i to pomimo zębów mocno startych od garbowania skór! Wykopane różne delikatne, bardzo ostre i wąskie narzędzia skłaniają ku przypuszczeniom, że być może już kilkadziesiąt tysięcy lat temu ludzie się golili. Wiadomo, że narzędzia te nie mogły służyć do krojenia mięsa.

– Prehistoryczne kobiety nie były więc rozczochrane, brudne i śmierdzące – twierdzi dr Andrzej Boczarowski. – Od niedawna wiemy, jak ciemny mieli kolor skóry, oczu i włosów, ale jeszcze 10–15 lat temu ta wiedza była dla nas niedostępna. Współczesna nauka nie tylko dostarcza tych informacji, ale nawet zburzyła dotychczas znany obraz naszych przodków. I choć dziś z uśmiechem politowania możemy spoglądać na karykatury dawnego człowieka, jakie przedstawiali nam badacze 50 czy 100 lat temu, to płynnie z tego optymistyczna refleksja, że dzięki nowoczesnym technologiom i stale poszerzanej wiedzy jesteśmy w stanie odsłaniać coraz więcej sekretów skrywanym przez szczątki ludzi nieżyjących od tysięcy lat. Z pewnością możemy się spodziewać kolejnych wyjątkowych odkryć.



Wykonana przez dr. Andrzeja Boczarowskiego rekonstrukcja twarzy neandertalczyka, którego czaszkę widać na zdjęciu na str. 5 | fot. Andrzej Boczarowski